

# Józef Fr. Tarnówka

---

## Osoba w jej wspólnotowym wymiarze według Edyty Stein

---

Studia Salvatoriana Polonica 3, 191-210

---

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Ks. JÓZEF FR. TARNÓWKA SDS

## ■ Osoba w jej wspólnotowym wymiarze według Edyty Stein

Istoty ludzkiej nie da się pomyśleć bez jej wspólnoty z innymi ludźmi. Subiektywność człowieka nie zamyka go w wyizolowanym świecie indywiduum. Świat osoby ludzkiej jest zawsze światem z innymi ludźmi. Takie jest właśnie jej wyposażenie bytowe, że *individua substantia* domaga się życia z innymi indywidualnymi substancjami rozumnej natury i to na różnych poziomach. To sprawia, że człowiek może znaleźć dopełnienie – sobie właściwe, tzn. osobowe – swego indywidualnego bytu w życiu wspólnoty. Pomiędzy jednostkowością człowieka, w jego wymiarze bytowym, a pełnieniem różnych ról społecznych jest bardzo ważny obszar życia człowieka, którym jest życie wspólnotowe.

Jak i dlaczego życie człowieka kształtuje się również we wspólnocie? Dlaczego świat człowieka nie zamyka się w jego indywidualnym bycie? Czy wymiar wspólnotowy dopełnia obraz osoby ludzkiej? Na te pytania można znaleźć odpowiedź w filozoficznym namyśle Edyty Stein.

„Rozważania o wyizolowanym ludzkim indywiduum jest abstrakcyjne. Jego byt jest bytem w świecie, jego życie jest życiem we wspólnocie”<sup>1</sup> – to przeświadczenie, że życie człowieka dokonuje się również we wspólnocie ludzkiej i poprzez nią, odnajdujemy w antropologii i filozofii społecznej Edyty

---

Ks. dr JÓZEF FR. TARNÓWKA SDS – doktor filozofii, absolwent Międzynarodowej Akademii Filozoficznej w Liechtensteinie, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym Salvatorianów w Bagnie; e-mail: jft@sds.pl.

<sup>1</sup> E. Stein, *Aufbau der menschlichen Person*, Freiburg 1994, s. 166. Książka ta jest właściwie zbiorem notatek, które E. Stein zrobiła przed wykładami semestru zimowego 1932/33. (Wszystkie tłumaczenia w tym artykule dokonane są przez autora.)

Stein<sup>2</sup>. Jeśli mówi ona o życiu wspólnotowym człowieka, to nie chodzi jej o jakieś zewnętrzne relacje. Bycie częścią większej całości należy do struktury samej osoby ludzkiej jako takiej. „My znajdujemy człowieka – siebie i innych – zawsze w świecie ludzi”<sup>3</sup>.

Przynależność do społecznej całości należy – według E. Stein – do bytu osoby. To, kim człowiek jest w świecie społecznym, jest też współdecydujące dla kształtowania się całości jego cielesno-duchowego bytu. Chodzi tutaj o ontyczną strukturę człowieka, a nie rolę, jaką on w społeczeństwie odgrywa. Stein podkreśla: „Nie można więc zrozumieć pojedynczej ludzkiej osoby w jej strukturze, jeśli nie zostanie zbadane, jak daleko jest ona określona przez jej byt społeczny”<sup>4</sup>. Po tak jednoznacznym stwierdzeniu krytykuje jednak tych, którzy widzą człowieka tylko przez jego członkostwo w społecznej całości i zaprzeczają jego indywidualnej osobowości<sup>5</sup>.

Dla E. Stein społeczny byt człowieka oznacza najpierw to, że człowiek dokonuje aktów społecznych, potem, że pozostaje w społecznych relacjach, dalej, że jest członkiem tworów społecznych i w końcu, że jest społecznym typem. Akt społeczny jest aktem, który wykazuje intencjonalność, tzn. w nim zwraca się jedna osoba do innej osoby (np. rozkaz, prośba, pytanie). Taki akt chce poruszyć inne osoby do określonego zachowania, stworzyć ponadindywidualny związek oddziaływania. W takim sensie akty społeczne są także zajęciem stanowiska, ustosunkowaniem się (*Stellungnahme*), które skierowane jest na inne osoby (np. miłość, poważanie, podziw). Owo ustosunkowanie się jest odpowiedzią na osobowe wartości. W końcu istnieją akty społeczne, które wzbudzają pewną

---

<sup>2</sup> Problem międzyludzkich relacji pojawia się bardzo wcześnie w kręgu filozoficznych zainteresowań autorki, bo już w pracy doktorskiej zajmuje się ona problemem wczucia w inną osobę. W roku 1916 promuje na Uniwersytecie we Freiburgu pracę pod tytułem: *Zum Problem der Einfühlung*. Systematycznie zajmuje się tym problemem w osobnym studium: *Individuum und Gemeinschaft*. Zob.: E. Stein, *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und der Geisteswissenschaften*, druga rozprawa: *Individuum und Gemeinschaft* oraz wyżej cytowane *Eine Untersuchung über den Staat*, dwie pierwsze prace wydane po raz pierwszy w 1922 r., ostatnia w 1923, całość w 1924. Por. J. Machnac, *O filozofii Edyty Stein. Oceny i opinie; najnowsza literatura*, „Rocznik Wydziału Filozoficznego Towarzystwa Jezusowego” 1991-1992, s. 131-143.

<sup>3</sup> E. Stein, *Aufbau*, s. 166.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> I tak np. suwerenność rozumie ona jako samokształtowanie się pewnej grupy społecznej, ale podkreśla z całym naciskiem, że suwerenność państwa i wolność indywidualnej osoby są nierozdzielne. Por. E. Stein, *Eine Untersuchung über den Staat*, Tübingen 1970, s. 307, 326.

przedmiotowość w społecznym świecie (np. obietnica, pozytywne prawo). Założeniem aktów społecznych jest już istniejący związek osób, relacje społeczne<sup>6</sup>.

## I. Człowiek i rodzaj ludzki

U podstaw wszystkich poszczególnych wspólnot ludzkich leży rodzaj ludzki, ogólna, społeczność obejmująca wszystkich ludzi. Każdy człowiek przez swoje pochodzenie wskazuje na tę wspólnotę. Jednak nie chodzi tylko o związek genetyczny, który nie byłby w stanie utworzyć żadnej wspólnoty, chodzi bardziej o wspólnotę życia, która należy do człowieczeństwa jako takiego.

Pojęcie „ludzkość” (rodzaj ludzki, *Menschheit*) rozumie E. Stein w *Endliches und ewiges Sein*<sup>7</sup> w podwójnym sensie, jako ogólną naturę ludzką i jako żyjącą całość. Być członkiem rodzaju ludzkiego jest rzeczywistością, która jednak wymaga zaawansowanego rozwoju, dojrzałości pojedynczego członka i doświadczenia wspólnotowości. Poprzez duchową naturę (*Geistnatur*) jej członków, ludzkość jest powołana do życia wspólnotowego, które przekracza ramy czasu i przestrzeni, gdyż wytwory ludzkiego ducha stają się dobrem wspólnym ludzkości, pokarmem duchowym współczesnych i przyszłych pokoleń<sup>8</sup>. Tak więc istnieje dla człowieka – poza jego osobistym – także urzeczywistnienie w rodzaju ludzkim, gdyż jest on nie tylko indywiduum, ale i członkiem całości. Ogólna natura ludzka jest tutaj rozumiana jako ramy różnorodności poszczególnych członków. Tak też – według E. Stein – do istoty człowieka należy przynależność do rodzaju ludzkiego i do istoty rodzaju ludzkiego bycie człowiekiem. Ale to nie znaczy, że człowiek jest tylko treściową osobliwością czegoś ogólniejszego (*inhaltliche Besonderung eines allgemeineren*). On jest członkiem całości i jako taki urzeczywistnia i rozwija się sam i jednocześnie w związku życia (*Lebenszusammenhang*), i we wspólnym działaniu (*Zusammenwirken*) z innymi członkami tej całości. Ludzkość, rodzina, ojczyzna, własny naród z ich historią odgrywają ważną rolę w procesie dążenia pojedynczego człowieka do indywidualnej doskonałości<sup>9</sup>.

---

<sup>6</sup> Por. też, *Aufbau*, s. 168.

<sup>7</sup> Cytowane za wydaniem niemieckim, Breisgau 1986. Polskie tłumaczenie: I. J. Adamska, *Byt skończony a byt wieczny*, Kraków 1995.

<sup>8</sup> Por. E. Stein, *Aufbau*, s. 464-466. Autorka jest przekonana, że jeden anioł *wystarczy*, aby urzeczywistnić cały rodzaj aniołów, ale nie jeden człowiek. Siły jednego człowieka są za bardzo ograniczone, aby rozwinąć wszystko, co jest w jego ludzkiej istocie.

<sup>9</sup> Por. tamże, s. 463.

Oprócz ogólnej struktury, każda osoba posiada jakość, która nadaje jej indywidualność i odróżnia ją od innych osób. Z zasady nie ma żadnych powtórek w indywidualnych osobowościach ani w ich wyposażeniu. Edyta Stein mówi dlatego o jakościowo nieredukowalnej indywidualności (*qualitativ unreduzierbare Individualität*), która się znajduje we wszelkiej duchowej rzeczywistości, także tej obiektywnej, jak i np. w dziełach osoby czy wspólnoty<sup>10</sup>.

## II. Osoba w społeczności i we wspólnocie

Tradycyjnie ujęte rozróżnienie wspólnoty i społeczności widzi wspólnotę jako naturalną jedność indywidualów, a społeczność jako ich zjednoczenie racjonalne i prawie mechaniczne<sup>11</sup>. Edyta Stein podnosi istotną różnicę słowami: „tam gdzie jedna osoba staje naprzeciw innej jako przedmiot, (...) tam żyją one razem w społeczności. Gdzie natomiast jeden podmiot traktuje inny jak podmiot i nie staje naprzeciw niemu, lecz z nim żyje i zostając określony przez jego życiowe impulsy, tam tworzą one wspólnie wspólnotę. W społeczności jest każdy absolutnie samotny, «monadą, która nie ma okien». We wspólnocie panuje solidarność”<sup>12</sup>.

Wspólnota jednoczy w sobie wielość podmiotów i sama jest nosicielką życia, które się dokonuje dzięki tym podmiotom. Wspólnota dysponuje żywotną siłą (*Lebenskraft*), która jest karmiona przez poszczególne indywidualia. Duchowa aktywność indywidualów jest konstytutywna dla wspólnoty<sup>13</sup>. I tak odnajduje E. Stein korzenie żywotności wspólnoty najpierw w indywidualnej psychice. Każde indywidualium może rozwinąć we wspólnocie pewną liczbę i pewien poziom zdolności i właściwości psychicznych. Wspólnotowemu zaangażowaniu indywidualów jest jednak postawiona granica, tj. ograniczoność żywotności. Siła żywotności wspólnoty jest zależna od jej elementów i nabudowuje się na żywotności i zaangażowaniu pojedynczych jej członków. Indywidua bowiem oddają tylko część swojej indywidualnej żywotności wspólnocie, według tego

<sup>10</sup> Por. E. Stein, *Beiträge zur philosophischen Begründung der Psychologie und Geisteswissenschaften*, Tübingen 1970, s. 267-268, 273.

<sup>11</sup> Według rozróżnienia dokonanego przez F. Tönniesa, które przejął także M. Scheler.

<sup>12</sup> E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 117.

<sup>13</sup> Wspólnota bowiem jest zawsze wspólnotą produktywnej siły duszy i dlatego ma własną siłę twórczą, która jest widoczna przede wszystkim w jej kulturze. W ten sposób indywidualia niosą nie tylko wspólnotę, lecz także jest ona przez nie *duchowo karmiona*. Por. też, *Eine Untersuchung*, s. 307, 326.

jak dalece żyją one jako członkowie wspólnoty. Każde indywidualium może należeć do wielu wspólnot i oddawać im swoje siły według uznania. Tu widzi E. Stein pewne przejście ze sfery subiektywnej ducha do sfery obiektywnej. Subiektywne duchowe życie i siły stają się w pewnym sensie obiektywne przez to, że bytują i działają wspólnie<sup>14</sup>.

Społeczności, stowarzyszenia, spółki akcyjne, partie itp. są tworzone – według E. Stein – przez akty woli, jako racjonalne i celowe fundacje poszczególnych osób i przez nie określone w ich organizacji. Takie wspólnoty są określane jako społeczności (*Gesellschaften*) i przeciwstawione wspólnotom w węższym sensie. Wspólnoty nie wyrastają dowolnie, ale na gruncie wspólnego środowiska (wspólnoty) życia (np. klasa szkolna, wspólnota wioski), na gruncie pochodzenia (np. rodzina, ród, klan, naród) albo – przy współudziale wolnych aktów – na gruncie wzajemnych osobowych relacji i zapatrywań (np. wspólnota małżeńska, związek przyjaźni), albo na podstawie wspólnego zwrócenia się do pewnego obszaru wartości (np. przemysłowe albo artystyczne wspólnoty interesów, religijne wspólnoty wiernych)<sup>15</sup>. Najczęściej jednak działają wiele czynników wspólnototwórczych. Przynależność do różnych wspólnot nie jest jednak dziełem przypadku. Określone wspólnoty przyciągają poszczególne typy ludzkie. Każdy człowiek bowiem ma coś w strukturze swojego bytu osobowego, co jest mu bardziej wspólne z innymi w tej wspólnotcie i odróżnia go od członków innych wspólnot. Indywidualium jest punktem przecięcia, interfejsem takich ludzkich typów wspólnotowych<sup>16</sup>.

Dla E. Stein bowiem wspólnota jest istotowo „ufundowana” w indywidualium<sup>17</sup>. Dlatego może zmienić się cały charakter wspólnoty wraz ze zmianą (charakteru) jej członków<sup>18</sup>. Pochodzeniem wspólnoty, jej korzeniami są jednostki. U indywidualnej osoby rozróżnia E. Stein moment indywidualny i ogólną strukturę, którą może ona dzielić z innymi. Wszyscy, którzy mają udział w ogólnej, duchowo-psychicznej strukturze, tworzą wspólnie pewną jedność. Przy czym istnieje możliwość spływania pojedynczych strumieni przeżyć do wspólnego prądu i tworzenia wspólnoty życia.

---

<sup>14</sup> Por. tamże. Do tego aspektu powrócimy w dalszej części artykułu.

<sup>15</sup> Por. A. Przybylski, *Podstawy konstruktywnego wychowania społecznego we wspólnotach wychowawczych*, w: tenże, *Działalność edukacyjna i myśl pedagogiczna św. Edyty Stein*, Kraków 2007, s. 198-208.

<sup>16</sup> Por. E. Stein, *Aufbau*, s. 168.

<sup>17</sup> Tamże, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 215.

<sup>18</sup> Gdy wspólnota np. przyjmie nowych członków.

Najniższym typem socjalnym dla Edyty Stein jest masa: „Masa jest zbiorem podobnie zachowujących się indywiduów. Brakuje jej wewnętrznej jedności, z której całość żyje. W zasadzie o psychice masy nie może być mowy”<sup>19</sup>. Osoba może w każdym czasie wyzwolić się z takiego zbioru, może się zamknąć na zewnętrzne psychiczne wpływy masy. Jest wolna. Ale gdy nie użyje swojej wolności, może wystąpić uzależnienie od pewnych wydarzeń<sup>20</sup>.

Przynależące do masy indywidua mogą wpływać na siebie wzajemnie, bez wiedzy i bez przeżycia wspólnego im zachowania. Ale o masie możemy mówić tylko i wyłącznie tak długo, jak długo konstytuujące ją indywidua pozostają w aktualnym kontakcie. Gdy ten aktualny styk się kończy, rozpada się masa, bo nie mamy tu do czynienia z żadną organizacją, umożliwiającą przetrwanie wspólnego bytowania indywiduów albo z obiektywną formą wspólnego życia. Wspólnota jest ugruntowana na tym, co specyficznie duchowe, a tego masie brakuje. Indywiduum jest członkiem wspólnoty, która ze swej strony jest podmiotem własnego życia. Życie wspólnoty odróżnia się od życia indywiduów przez organizację, której nie można odkryć w przypadku masy.

Przeciwieństwem masy jest więc społeczność specyficznie duchowa i osobowa jedność. Tutaj indywidua są wspólnie łączone, aby osiągnąć pewien cel. Zakładane przez wolne akty osób społeczności są związkami celowo powoływanymi do bytu. Życie społeczności jest działalnością pojedynczych członków albo określonej grupy członków, skierowaną na osiągnięcie określonego celu. Początek, koniec i każdy stopień rozwoju społeczności prowadzą się do wolnych aktów osoby względnie osób. Struktura społeczności jest określona przez jej cel, a nie przez swoistość indywiduów. Określenie celu jest jak najbardziej aktem osoby, względnie osób, i odpowiada ich osobowym własnościom. Społeczność w służbie celowi zachowuje się jak indywidualny podmiot<sup>21</sup>.

Do tego istnieje ścisła łączność między społecznością a wspólnotą, tak że czysta społeczność, która nie jest do pewnego stopnia wspólnotą, nie może istnieć. Typowe dla społeczności jest takie nastawienie, w którym każde indywiduum postrzega inne indywidua jako obiekt. To odpowiada mechanicznemu charakterowi społeczności i czysto racjonalnemu rodzajowi jej tworzenia

---

<sup>19</sup> E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 218.

<sup>20</sup> „Jednolitość w zachowaniu się masy, która nadaje jej charakter przedmiotowości kolektywnej, jest ugruntowana w «pobudliwości» psychiki indywidualnie (spowodowanej) przez obce życie psychiczne i w jej reagowaniu podobnym zachowaniem”, tamże, s. 219.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 231.

i życia. Wygląda to tak, jak gdyby każdy traktował tutaj siebie i drugiego jako narzędzie do osiągnięcia celu, któremu cała społeczność służy<sup>22</sup>.

To, co jest szczególne w społeczności – w przeciwieństwie do wspólnoty – ukazuje się w tym, że indywidua są dla siebie obiektami, nie jak we wspólnocie wspólnie żyjącymi podmiotami. Nie chodzi tutaj oczywiście o obiekty jako takie, lecz o zobiektywizowane podmioty i właśnie to obiektywizowanie zakłada wcześniejsze postrzeganie ich jako podmiotów. Tak też E. Stein rozumie społeczność jako racjonalne przekształcenie wspólnoty. Życie społeczności jest ufundowane na świadomym i wolnym akcie woli. We wspólnocie – nazywanej także naiwnym życiem wspólnym (*naives Zusammenleben*) – życie wyrasta z niej samej<sup>23</sup>.

To, co do tej pory powiedziano o społeczności i wspólnocie, zostaje bardzo trafnie wyrażone w sformułowaniu: Formy wspólnoty wytwarzają się, formy społeczności są tworzone<sup>24</sup>. Wspólnota nie jest wytworem wolnych aktów ludzkich, lecz wyrasta jak żywy organizm. Tak jak organizm, nie służy ona żadnemu zewnętrznemu celowi, tylko immanentnemu, tj. rozwojowi jej pierwotnych dyspozycji. Istnieją wprawdzie wspólnoty, które nie są wyłącznie duchową imitacją organizmu, lecz mają prawdziwie witalne funkcje (np. rodzina). Nie jest to jednak koniecznie istotą wspólnoty. Charakter wspólnoty musi być odróżniany od charakteru należących do niego indywiduów. Niemniej jednak istnieje wzajemne oddziaływanie. Z jednej strony charakter wspólnoty zależy od indywidualnych właściwości jej członków i od jej struktury. Z drugiej indywiduum w jego charakterze jest uzależnione od wspólnoty<sup>25</sup>.

### III. Co umożliwia tworzenie wspólnoty?

Pytanie to zdaje się mieć bardzo prostą odpowiedź wynikającą z tego, co dotychczas powiedziano. Ludzie, na podstawie tego, że są ludźmi, są zdolni powoływać do życia wspólnoty, potrafią się jednoczyć, aby osiągnąć wyznaczony cel, stwarzają możliwości tworzenia się wspólnot. Ale gdy przyglądnijemy się bliżej analizom E. Stein, ujrzymy powierzchowność takich rychłych

---

<sup>22</sup> Niemniej jednak nawet życie naiwne i współzycie podmiotów zakłada, że drugiego widzimy najpierw jako podmiot. Podmiot musi najpierw ująć drugiego jako podmiot, aby móc jego podmiotowość uczynić obiektem. Por. tamże, s. 232.

<sup>23</sup> Por. E. Stein, *Eine Untersuchung*, s. 286.

<sup>24</sup> Tamże, s. 287.

<sup>25</sup> Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 232, 236.



sądów. Aby zrozumieć budowę wspólnoty, trzeba uwzględnić jej powstanie. Wzajemne związki między osobą a wspólnotą ukazują jej pierwotne źródło. Pewien rodzaj wpływu jednej osoby na inną ma jako skutek zetknięcie się z osobowymi właściwościami innej osoby. To zetknięcie powoduje określone nastawienie osób. Nastawienie to jest ugruntowane we właściwości tych osób i określa ogólną otwartość na obcą podmiotowość, która jest charakterystyczna dla wspólnoty. Wolność woli osób wobec wpływu otoczenia jest jednak gwarantowana. Zatem i odpowiedzialność osoby nie zostaje zredukowana czy też całkowicie jej odebrana<sup>26</sup>.

Edyta Stein podkreśla, że stosunki międzyludzkie są możliwe dlatego, że człowiek mocą wolnego ducha może otworzyć się na innych i przyjąć ich mocą swej miłości. Nie chodzi tutaj tylko o zewnętrzne albo wewnętrzne poznanie podmiotu, lecz o takie jego ujęcie, które własny byt i byt innego pomaga prowadzić do doskonałości<sup>27</sup>. Tu chodzi nawet o przyrost bytu (*Seinssteigerung*), który dokonuje się mocą daru miłości<sup>28</sup>.

### *1. Otwartość podmiotu i jego wyjście z siebie*

Edyta Stein dokonuje zasadniczego rozdziału pomiędzy bytem psychicznym i duchowym, przy czym stwierdza pewne związanie psychiki z innymi dziedzinami bytu<sup>29</sup>. Psychika jest zamkniętą w sobie dziedziną bytu i przebiegu wydarzeń (*Seinsbestand und Geschehensverlauf*)<sup>30</sup>. Czyste wydarzenie psychiczne ogranicza się do wyizolowanego indywiduum. Istnieje jednak *wpływ* psychicznych wydarzeń jednego indywiduum na wydarzenia psychiczne innych, nie ma jednak ponadindywidualnych związków psychicznych. Przekraczając ramy jednostki rzeczywistość psychiczna jest możliwa tylko wówczas, gdy psychiczne wydarzenia są realizacją życia duchowego. Duch jest *wyjściem z siebie*.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 238, 242-243.

<sup>27</sup> Por. E. Stein, *Endliches und ewiges Sein*, s. 463, 470.

<sup>28</sup> Tutaj E. Stein dokonuje rozróżnienia pomiędzy mężczyznami a kobietami, przypisując istocie kobiety większą moc daru. Kobieta może ofiarować więcej w miłosnym zjednoczeniu, ale również więcej otrzymać. Przez przyrost bytu rozumie ona nie tylko cielesną, ale i duchową owocność. Ze wspólnego daru w cielesnym zjednoczeniu (w małżeństwie) powstaje stworzenie, które jest jednocześnie darem i owocem tego daru, obrazem istoty rodziców i trzecią osobą, *cielesno-duchową własnością, nowym człowiekiem, samym nosicielem swego bytu*. Por. tamże, s. 470-471. Por. także A. Przybylski, *Natura i kształcenie kobiet*, w: *Działalność edukacyjna*, s. 220-252.

<sup>29</sup> Por. E. Stein, *Beiträge*, s. 276.

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 267.

To znaczy, jest otwarciem się na świat obiektów własnego ducha i obcych subiektywności, z którymi wspólnie żyje i przeżywa. Pierwotne wyizolowanie indywiduum zostaje zniesione w otwarciu się na świat. Świat ducha jest przeciwieństwem świata obiektów. Duch swą *naturalną* izolację usuwa właśnie otwartością na świat ducha.

Ta otwartość jest fundamentem, na którym spoczywają wszystkie ponadindywidualne duchowe rzeczywistości. Pierwotna postawa życiowa indywiduów duchowych jest scharakteryzowana w tej otwartości, a indywiduum określone jako pierwotna istota społeczna. Edyta Stein rozumie społeczne twory jako duchowe rzeczywistości, ponieważ one są ponadindywidualne, tzn. ich elementami są psychiczno-duchowe jednostki, które się jednoczą na podstawie swych duchowości. Konstrukcje społeczne zawdzięczają możliwość swego istnienia jednoczącej sile ducha. One zostają określone zarówno przez psychiczny, jak i przez duchowy charakter ich elementów. Duchowe życie realnie istniejących indywidualnych albo ponadindywidualnych osobowości jest karmione ze źródeł psychiki, wciągnięte w psychiczne wydarzenia i poprzez to włączone w organizm człowieka<sup>31</sup>.

Otwartość podmiotu wydaje się podstawą zniesienia jego duchowej izolacji i jego wyjścia z siebie. Dynamiczna aktywność wewnętrznego życia podmiotu jest ukierunkowana na świat ludzi i obiektów. Nie jest to tylko wykorzystane do poznawczego bogacenia się podmiotu, ale także do rozwijania jego struktury wewnętrznej oraz budowania wraz innymi podmiotami nowych struktur wspólnotowych. Wspólnoty ludzi są bowiem zewnętrznymi w stosunku do podmiotu, obiektywnymi rzeczywistościami, mimo że mają swoje „miejsce” w wewnętrznej strukturze podmiotu.

## 2. Świadomość i przeżycie wspólnoty

Próba E. Stein naszkicowania pełnego wglądu w strukturę ludzkiej osoby jest prowadzona w określonym kierunku. Z „czystego ja” *wychodzi* aktualna świadomość<sup>32</sup>, która jest konstytutywna dla ludzkiego życia. Ludzkie „ja”

<sup>31</sup> Por. tamże, s. 268, 273.

<sup>32</sup> Świadomością dla E. Stein jest przeżycie treści całkowicie wyzwolone od świata, ale w spleceniu ze światem, w którym znajdujemy „przeżycia intencjonalne”, które wyrastają z *duchowego kosmosu* i do niego uchodzą. Duchowy kosmos, jak i w nim zakorzenione poszczególne akty duchowe, które rozważane w izolacji należą do świadomości, transcendują ową świadomość. „Czyste ja” (*das reine Ich*) jest punktem wypromieniowania przeżyć i przez to podmiotem świadomości. „Podmiotem życia duchowego jest osoba, która jest

mimo swojej niepowtarzalności i *samotności* może wchodzić we wspólnotę życia z innymi podmiotami. Jak to możliwe, że indywidualny podmiot może stać się członkiem ponadindywidualnego podmiotu oraz jak to możliwe, że konstytuuje się ponadindywidualny prąd przeżyć? Przecież poszczególne psychiki są *mikrokosmosem, światem dla siebie*. Aby zbliżyć się do poznania indywidualnej psychiki, musimy obserwować jej żywotność i wpływy z zewnątrz, ponieważ jest ona włączona zarówno w materialną naturę, jak i w świat duchowy<sup>33</sup>.

Przeżycie indywidualnie pochodzi z indywidualnego „ja”, którego „czyste ja” jest indywidualnym podmiotem świadomości. Ale podmiotu wspólnoty nie można ująć tak, jak indywidualnego. Także przeżycie wspólnoty nie pochodzi z podmiotu wspólnoty. Edyta Stein akcentuje, że przeżycia wspólnoty mają ostateczne pochodzenie w indywidualnych podmiotach, które należą do wspólnoty. Nie ma analogii „czystego ja” w obrębie wspólnoty, ale jest analogia indywidualnej osobowości konstytuującej osobowość wspólną (*Gesamtpersönlichkeit*) w indywidualnych przeżyciach, której przeżycia są traktowane jako przeżycia wspólnoty.

Edyta Stein interesuje się najpierw strukturą życia wspólnotowego. Materiał do rozważań dostarcza jej wspólnotowe przeżycie, tj. to, co członkowie wspólnoty razem przeżywają. Na przeżycie indywidualnego „ja” składają się przeżycie treści, samo przeżycie i świadomość przeżycia. W przeżyciu wspólnotowym sens treści jest dla wszystkich indywidualuów jednakowy i wszystkim dostępny. Samo przeżycie natomiast jest pozostawione poszczególnemu członkowi. To, co w poszczególnym przeżyciu członka wspólnoty zostaje zrealizowane, konstytuuje treść przeżycia wspólnoty. Przeżycia wspólnotowe skierowane zostają na ponadindywidualny przedmiot, który obok czysto przedmiotowej intencji ma także intencję skierowaną na przeżycie wspólnotowe i to wspólno-

---

jakościowo określona i to jako niepowtarzalnie konkretne centrum aktów. Jej jakość nadaje aktom, które z niej się wywodzą, dopiero pełną konkretność”. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 279.

Osoba jest źródłem siły (*Kraftquelle*), z którego wypływają akty, ale czerpie jej siły życiowe, żywotność (*Lebenskräfte*) z siebie samej i ze świata obiektów. Świadomość jest więc w obszarze rzeczywistości transcendentnych i w ten sposób królestwo ducha stoi naprzeciw bytu zarówno fizycznego, jak i psychicznego. To, co duchowe, jest bytem transcendentnym z jego ontyczną (aprioryczną i empiryczną) strukturą i określa *konstytucję świadomości*. Por. tamże.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 116, 119 oraz por. A. Węgrzycki, *Edith Stein koncepcja poznania drugiego człowieka*, „Ruch Filozoficzny”, 37(1979) z. 1-2, s. 53-56.

towe przeżycie ustanawia. Treść jest zawsze indywidualnie zabarwiona i to zabarwienie współokreśla samo przeżycie. Każda treść żąda określonego przeżycia. Istnieje treść przeżycia wspólnoty, nie ma natomiast żadnej ponadindywidualnej świadomości wspólnoty. Tylko poszczególne jednostki są świadome tego, co wspólnota przeżywa. Przeżycie indywidualne i jego treść konstytuują ponadindywidualne przeżycie i ponadindywidualną treść.

### 3. *Życie wspólnoty i prąd przeżyć*

Tezie autorki, że z indywidualnego „ja” wywodzi się całe życie świadome i dopiero w obszarze przeżyć konstytuujących rozróżniamy przeżycia pojedyncze i wspólnotowe, towarzyszy przekonanie, że życie wspólnotowe jest zawsze konstytuowane. Prąd przeżyć (nie świadomości) wspólnoty jest materiałem przeżyć wspólnotowych i może się rozciągać na dłuższy okres, aniżeli ma to miejsce w przypadku przeżyć indywidualnych. Konstytucja przeżyć wspólnotowych nie zatrzymuje się na indywidualnych przeżyciach, lecz na jednostkowych przeżyciach indywidualnych buduje przeżycia wspólnoty<sup>34</sup>.

Stosunek przeżycia wspólnotowego do przeżycia indywidualnego jest zawsze konstytutywny, nie sumaryczny. Przeżycie wspólnotowe nabudują się na przeżyciach indywidualnych i stają się jednością prądu przeżyć, który konstytuują. Do elementów prądu przeżycia zalicza E. Stein zmysłowość, akty kategoryjne i akty uczuciowe. Życie zmysłowe jako najniższe w prądzie świadomości nie może budować przeżycia wspólnotowego, bo wspólnota nie ma zmysłowości. Przeżycie wspólnotowe nie jest przeżyciem zmysłowym. To, co każdy zmysłowo odbiera, jest tylko wkładem do przeżycia wspólnotowego. Charakter wspólnotowy świadomości przedmiotowej i doświadczenia bazują na percepcji zmysłowej. Ale także tutaj sama suma poszczególnych doświadczeń nie daje jeszcze doświadczenia wspólnoty.

Powstanie prądu przeżyć wspólnoty zawdzięczamy motywacji. Motywacja jednej osoby przechodzi na inne jednostki i nie jest ograniczona do indywidualnych przeżyć. Dlatego motywacja jest ogniwem łączącym, poprzez które jednoczą się intencjonalne przeżycia i konstytuująca się w nich podmiotowość.

Pierwszym gatunkiem przeżyć wspólnotowych są właśnie przeżycia intencjonalne, które kształtują się na gruncie zmysłowości i konstytuują różne stopnie przedmiotowości. Od doświadczenia zmysłowego aż do logicznych aktów i do wglądów w istotę związków ontologicznych mamy do czynienia

---

<sup>34</sup> Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 120-124.

z konstytuantami możliwych przeżyć wspólnotowych. To są akty kategoriałne<sup>35</sup>. Każde przeżycie znaczenia zostaje dokonane przez świadomość ogólności. Znaczenie konstytuuje się – pisze E. Stein – „w moim indywidualnym przeżyciu, ale zasadniczo każdy inny myślący podmiot może stanąć na moim miejscu, aby przeżyć ten sam przebieg i pozwolić na powstanie tej samej przedmiotowości”<sup>36</sup>.

W danych zmysłowych zjednoczone jest to, co indywidualne i to, co ogólne. W procesie konstytucji (indywidualnej i ponadindywidualnej) odróżnia się najpierw to, co jest właściwe podmiotowi, od tego, co należy do wszystkich wspólnych obiektów. Konstytucja indywidualnych obiektów wymaga ogólnej struktury przeżyć konstytuujących. W tych aktach tkwi świadomość ogólności, która je oznacza jako przeżycia doznane w imieniu wszystkich. W nich otwiera się dobro wspólne jako dostępne wszystkim. Ale tutaj znowu zostaje podkreślone, że osiągnięcie jedności nie jest postrzegane jako suma pojedynczych przeżyć, lecz pojedyncze przeżycia włączają się w konstytucję jedności. To sens treści, który jest jednocześnie dostępny wielu podmiotom, pozwala na jedność przeżycia wspólnotowego. Podmiotowość wspólnoty jest określana przez sposób duchowej aktywności biorących w niej udział indywidualów<sup>37</sup>.

#### 4. Sfera uczuć i przeżycie wartości

Inny wewnętrzny sposób jednoczenia pokazuje sfera uczuć. Przez „uczucia” – które także mają charakter intencjonalny – są tutaj rozumiane akty, w których występują wartości, względnie przedmioty jako wartościowe i stanowiska, które te wartości wywołują. Wartości – dla E. Stein – są nierozdzielnie związane ze zmysłowo odbieranymi jakościami rzeczy, tak że każdy całkowicie ukonstytuowany przedmiot jest jednocześnie wartością. Świat przedmiotów wolny od wartości jest abstrakcją. Oglądowe dane i wewnętrzna kompetencja (*Zuständlichkeit*) podmiotu są warunkami przeżycia wartości, które umożliwiają ich przyjęcie. Przeżycie wartości nie jest sprawą danych rzeczowych, lecz czysto wewnętrzną okolicznością<sup>38</sup>, jednak nie w sensie ich tworzenia czy konstruowania, ale odczytywania wartości w danych oglądowych.

---

<sup>35</sup> Na przykład logiczne przeżycia w strukturze swych treści pokazują ogólny moment ich zmysłowego podkładu. To czyni akty logiczne ponadindywidualnymi przeżyciami.

<sup>36</sup> E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 139.

<sup>37</sup> Por. tamże, s. 140-142.

<sup>38</sup> Istnieje ślepotą na wartości – *Wertblindheit*.

Uczucia zmysłowe są zawsze indywidualne i jako takie tworzą bazę dla przeżyć. Gdzie więc ujawnia się własność wspólnototwórcza? Ona jest, według E. Stein, wyłącznie w sferze intencjonalnej. Indywidualne uczucia napełniają podmiot wewnątrznie i zostają przeżyte jako wspólne. Tutaj autorka widzi olbrzymie znaczenie aktów uczuciowych dla konstrukcji wspólnoty jako *ponadindywidualnej osobowości* (*überindividuelle Persönlichkeit*). Poprzez przyporządkowanie przeżyć wspólnotowych ponadindywidualnemu prądowi przeżyć wskazuje E. Stein na podstawę życia wspólnotowego<sup>39</sup>. Poszukiwania elementów ponadindywidualnego prądu przeżyć prowadzą do stwierdzenia, że ich „korelatem są ponadindywidualne obiekty – rzeczy i wartości, empiryczne i ideowe przedmioty – dalej wszelkie stanowiska odpowiednich wspólnot wobec ich świata obiektów i wszelkie czysto wewnętrzne (tzn. nie odnoszące się do zewnętrznych obiektów) przeżycia, które są wspólne większości podmiotów”<sup>40</sup>. Prąd przeżyć wspólnoty jest dlatego w sobie zamknięty i od innych oddzielony.

### 5. Zajęcie stanowiska wobec wartości i wartość osoby

Wspólne działanie jest często wywoływane przez wspólnie rozpoznane wartości. Ale wartości są konstytuowane przez subiektywne dane (*ichliche Daten*)<sup>41</sup>, które wkraczają w nasze życie wewnętrzne. Dlatego wartości mają dla nas osobiste znaczenie i są często przedstawiane jako „tylko subiektywne” albo „indywidualne”. Jednak nie są one – uważa E. Stein – ani tylko subiektywne, ani tylko indywidualne. Zarówno subiektywne dane, jak i obiekty, które one konstytuują, nie są bardziej subiektywne niż dane obcego pochodzenia (*ichfremde Daten*)<sup>42</sup> czy też świat zewnętrzny, zarówno świat rzeczy, jak i świat wartości. Mają one odmienne od indywidualnego zabarwienie przeżycia jądra sensu (*Sinneskern*). To właśnie jądro sensu umożliwia konstytucję ponadindywidualnych obiektów. Intencje wielu podmiotów mogą się kierować na tę samą wartość, ponieważ istnieje identyczne jądro, które zostaje dane w subiektywnych treściach przeżyć różnych podmiotów. Wartość może ukazać się wszystkim jako obiekt wspólnotowy (*Gemeinschaftsobjekt*), gdy ich intencje się splatają. Poszczególne treści konstytuują treści wspólnoty, poszczególne

<sup>39</sup> Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 105-148.

<sup>40</sup> Tamże, s. 149.

<sup>41</sup> E. Stein używa tutaj tworu słownego *ichlich*, który ma oddać dane pochodzące z mojego „ja”. Por. tamże, s. 146.

<sup>42</sup> Tutaj znowu słowotwór *ichfremd* mający skazywać na inne, obce „ja”. Tamże.

intencje – intencje wspólnoty. Odpowiednio indywidualne dane, jako reakcje na wartości, konstytuują obiekt wspólnoty i jego przeżycie.

Ważny jest właśnie ten duchowy ruch w kierunku wspólnoty, intencja, motywacja, otwarcie się, jak i wyjście z siebie, ale i dobro wspólne czy też obiektywna wartość jako cel do osiągnięcia przez wszystkich, jako takie przez podmiot poznane i uznane za wartościowe.

Gdy jednostka wkracza w życie innej jednostki, wtedy może przekazać jej swoje siły. To dzieje się według E. Stein np. w aktach społecznych, w których jeden człowiek skierowany jest na drugiego. Oprócz aktów społecznych istnieją jeszcze zajęcia stanowiska (*Stellungnahmen*) przez osoby, które odnoszą się do indywidualnych jakości innych osób<sup>43</sup>. Pozytywność i negatywność tych stanowisk wobec osób jest jednocześnie afirmacją (*Bejahung*), względnie zaprzeczeniem (*Verneinung*) bytu osoby jako takiej<sup>44</sup>. W zajęciu stanowiska chodzi zawsze o wartości, które są nierozdzielnie związane z bytem osoby. Uchwycona wartość domaga się zajęcia stanowiska. Z kolei stanowisko musi zostać przeżyte, aby mogło całkowicie uchwycić wartość<sup>45</sup>. Tak więc wartości wywołują określone stanowiska osób. Treści tych stanowisk dodają naszemu życiu duchowemu sił napędowych<sup>46</sup>. Znaczenie osobistego stanowiska w życiu wspólnoty ukazuje się szczególnie w solidarności indywidualistów. Ona jest najwyższym stopniu wspólnototwórcza, bo zajęcie stanowiska otwiera życie jednego na życie drugiego i poprzez to może w nie wnikać i je rozwinąć. Życie wspólnoty istnieje tam, gdzie jest możliwy związek wzajemności między jednostkami a wspólnotą. Gdzie natomiast jedno indywidualium traktuje inne tylko i wyłącznie jak obiekt, tam jest okaleczona istota wspólnoty<sup>47</sup>.

Dla E. Stein osoba jest bytem zawsze związanym z wartościami. Zajmowanie stanowiska wobec wartości pochodzi z naturalnego nastawienia osoby do „czytania” tych wartości. Dawanie odpowiedzi na odczytane wartości jest najbardziej naturalnym zachowaniem osoby. Jest ona specyficznie wyczulona na odbiór

---

<sup>43</sup> Na przykład miłość, zaufanie, wdzięczność, ale także nieufność, niechęć, nienawiść.

<sup>44</sup> Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 180, 182, 188-189.

<sup>45</sup> E. Stein konkretyzuje: „Miłość opiera się na ujęciu wartości kochanej osoby; z drugiej strony tylko kochającemu otwiera się całkowicie i w pełni wartość osoby”. Tamże, s. 191.

<sup>46</sup> Ważnym jest podkreślenie, że wartość osobowa jest złączona pierwszorzędnie z jakościowym stanem osoby – nie z jej istnieniem, wartość egzystencjalna jest traktowana jako dodana.

<sup>47</sup> Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 192.

wartości moralnych, gdyż ma specyficzną moralną strukturę<sup>48</sup>, zostaje przez wartości moralne określona. To oczywiście jest poprzedzone otwartością i wrażliwością na wartości w ogóle oraz zakłada bogatą zdolność odbierania wartości: „Kim osoba jest, widzimy od razu w tym, w jakim świecie wartości ona żyje”<sup>49</sup>.

#### IV. Siła napędowa życia wspólnego

Edyta Stein utrzymuje, że przenikanie obcych stanów życiowych, wpływ obcych stanowisk i przechodnia motywacja umożliwiają powstanie wspólnej żywotności, która prowadzi do wzrostu jednoczącej osobowości ponadindywidualnej. Tak więc do istoty wspólnoty należy otwartość, wspólne życie, „odżywianie się ze wspólnego źródła, bycie poruszonym przez wspólne motywy”<sup>50</sup>. Zatem osobiste stanowiska i otwartość wobec nich mają konstytutywne znaczenie dla wspólnoty. Być członkiem ogółu i żyć jako taki, należy do istoty wspólnoty tak, jak stanąć naprzeciw niej, transcendować ją i móc uczynić ją przedmiotem.

Rzeczowe i osobowe wartości są *obiektywnymi* źródłami siły dla życia wspólnoty (*subiektywnymi* są indywidualia). Indywidualne i ponadindywidualne osobowości mogą wpływać na wspólnotę także wtedy, gdy one już nie istnieją albo istnieją tylko fikcyjnie. Stein podkreśla: „Osoby, jak i ich własności i działania, (...) są nosicielami wartości (osobowych – dop. J.F.T.). I te osobowe wartości, jak wszelkie wartości w ogóle (wyjąwszy wartości egzystencjalne), mają trwałość niezależną od istnienia ich nosicieli. Stanowiska, które im odpowiadają, mają treści, w których tkwi ożywiająca siła”<sup>51</sup>. Duży obszar tych treści jest obiektywny i może zostać wciągnięty w subiektywność. Ale nie jest tak, że ujęcie jej znaczenia pozwala konkretnym przeżyciom stać się obiektywnymi. Obiektywne źródło siły – konstituowane poprzez pośrednictwo jednostek – stanowi dla wspólnego życia jego siłę napędową<sup>52</sup>.

---

<sup>48</sup> Por. I. J. Adamska, *Zło dobrem zwyciężaj. Filozoficzny aspekt dobra i zła według Edyty Stein*, „Zeszyty Karmelitańskie” 1995 nr 3, s. 43-50.

<sup>49</sup> E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 205.

<sup>50</sup> „(...) offene und naive Hingabe, nicht getrenntes, sondern gemeinsames Leben, Gespeistwerden aus gemeinsamen Quellen, Bewegtwerden durch gemeinsame Motive”. Tamże, s. 193.

<sup>51</sup> Tamże, s. 194.

<sup>52</sup> Na przykład dla narodu ma olbrzymie znaczenie, że wartości estetyczne, etyczne, religijne i osobowe są przeżywane przez kolejne pokolenia.



Tam, gdzie jest realizowane życie wspólnotowe, można mówić o charakterze wspólnoty. Ponadto E. Stein wierzy, że trzeba mówić o duszy wspólnoty tam, gdzie indywidua są rzeczywiście zrośnięte swoim wnętrzem, duszą. Życie wspólnoty jest wewnętrznym bytem i nie wyczerpuje się w jej zewnętrznej działalności. Gdy jednak taka wspólnota działa na zewnątrz, wtedy działanie to nosi znamię jej wewnętrznego bytu. W ten sposób wspólnota jako taka zawsze jest nosicielem wartości, przynajmniej własnej wartości. To jednak nie znaczy, że można mówić o duszy każdej wspólnoty<sup>53</sup>. „Tak możemy wspólnotę, która zakorzeniona jest w duszy indywidualnych osób, uznać za samodzielną osobowość. Z duszy indywiduum może się odnowić i przekształcić duch wspólnoty, ponieważ on sam jest nieustannie zdolny do przeobrażania się”<sup>54</sup>.

Duch wspólnoty znaczy dla E. Stein jednak więcej, niż tylko to, że ona prowadzi życie duchowe i otwarte na świat obiektów. Duch wspólnoty oznacza, że życie wspólnoty jest jakościową jednością, z centrum zostaje kształtowane w kierunku jednej, w sobie zamkniętej całości: „Gdy centrum tego jednoczącego kształtowania indywiduum albo wspólnoty leży w nim samym, to przypisujemy im «duszę». Mieć duszę znaczy nosić w sobie środek ciężkości swojego bytu”<sup>55</sup>.

## V. Potrójne przejście osoby ze sfery subiektywnej do obiektywnej we wspólnocie

Aby spojrzeć pełniej na byt człowieka, konieczne wydało się odpowiednie i równoległe do pojęcia „osoba” uwzględnienie pojęcia „ludzkość”. Wydaje się, że człowiek znajduje swoje urzeczywistnienie nie tylko w osobowym bycie jako jednostka gatunku, ale i w *rodzaju ludzkim*. Tak więc nieobojętnym dla człowieka jest jego *człowieczeństwo* i człowieczeństwo innych ludzi. Oczywiście człowiek jest i pozostaje niepowtarzalną osobą, konkretnym, tym właśnie jedynym „ja”, w którym się urzeczywistnia. I w tym sensie prymat osobowego podmiotu nad wspólnotą pozostaje niepodważalny. Niemniej jednak wspólnota jest tym wymiarem ludzkiego bytowania, który jest istotny dla bytowania i działania człowieka jako osoby. Wspólnota jest istotna dla ludzkiego współbytowania i współdziałania. Więcej, wspólnota „normuje” życie i działanie człowieka

---

<sup>53</sup> Na przykład, gdzie osoby tylko wspólnie żyją, bez wewnętrznego oddania się sobie wzajemnie i we wspólnocie. Por. E. Stein, *Individuum und Gemeinschaft*, s. 246-247.

<sup>54</sup> Tamże, s. 249.

<sup>55</sup> Tamże, s. 248.

jako osoby. W tym „normowaniu” dokonuje się niejako pierwsze (etyczne) przejście ze sfery subiektywnej do sfery obiektywnej. Subiektywne życie osób staje się w pewnym sensie obiektywne przez to, że one żyją i działają wspólnie. Wspólnota bowiem nie jest tylko wielością bytujących i działających wspólnie podmiotów, ale jednością tej wielości. Dlatego też nie pozostaje obojętne dla jednostki, że jest częścią pewnej jedności, że przez to jednoczenie powstaje nie tylko nowa jakość bytu, ale i nowy byt – wspólnota jako jedność podmiotów.

Różne są stopnie tej jedności podmiotów i różnorodne faktory wspólnototwórcze. I tak jak wyżej wspomniano, społeczności powstają przez akty woli z określonym celem oraz ze specyficzną organizacją, przez którą odróżnia się życie wspólnoty od życia indywidualnego. Drugi zasadniczy wymiar ludzkiej jedności posiada swoją analogię w żywym organizmie. Wspólnota wyrasta jak gdyby z samej natury człowieka jako osoby, ujawniając jej moment indywidualny i ogólną strukturę, którą ona dzieli z innymi<sup>56</sup>. Zawsze jednak wspólnota jest pierwotna w stosunku do społeczności, bo w niej dokonuje się naturalne i przez to głębsze zetknięcie się osoby z osobowymi właściwościami innej osoby. Społeczność może być potraktowana jako racjonalne przekształcenie wspólnoty. Co prawda w społeczności w przeciwieństwie do wspólnoty podmiot traktowany jest jak przedmiot, ale takie obiektywizowanie podmiotu zakłada jego wcześniejszą podmiotową percepcję.

Takie postrzeganie człowieka w jego wymiarze wspólnotowym mówi nam bardzo wiele o nim samym. Człowiek jako osoba musi być zdolny do takiego rodzaju współbywania i współdziałania, które mogą przybrać różne formy społeczne czy wspólnotowe. Ta zdolność została powyżej wielokrotnie określona jako otwartość na obcą podmiotowość, która jest charakterystyczna nie tylko dla jednostki, ale i dla wspólnoty. Zdolność otwarcia się na innych połączona jest ze zdolnością przyjęcia innych do swego wnętrza. Nie chodzi tu tylko o poznawczą<sup>57</sup> aktywność człowieka, ale o jego metafizyczne wyposażenie. Ono pomaga doskonalić zarówno byt własny, jak i byt innych, co może nawet nosić miano przyrostu bytu. Ponieważ otwartość jednostki dokonuje się na płaszczyźnie jej duchowości, a duch jest wyjściem z siebie, to jej pierwotne

---

<sup>56</sup> Por. A. Siemianowski, *Teocentryczna antropologia Edyty Stein*, w: *Edyta Stein albo filozofia krzyża*, red. P. Taranczewski, K. Tarnowski, H. Woźniakowski, Kraków 1989, s. 46-59.

<sup>57</sup> Jeśli poznanie to nie tylko jako pasywne przyjęcie do wiadomości pewnego stanu rzeczy, ale raczej poznanie w biblijnym sensie tego słowa, jako wniknięcie w strukturę osoby (innej i własnej), jako zjednoczenie już na poziomie poznania, które normalnie *uprzedmiotawia* poznawany podmiot.

wyzolowanie i jej pierwotna samotność zostają zniesione, a ona sama poprzez to w swym bycie niepomernie ubogacona. Wychodząc z siebie, człowiek skierowuje się właściwie zarówno na wszystkich ludzi, jak i na dobro wspólne, pozostaje jednak sobą. Dobro wspólne nie może być identyfikowane z wartością społeczności, gdyż jest obiektywizacją jej aksjologicznego sensu.

Ten proces otwierania się podmiotu, jego wychodzenie z siebie i wchodzenie we wspólnotę można obserwować na żywo, analizując różne formy wspólnot, które ukazują różne stopnie wykształconej podmiotowości osobowej i jej przeżycie. Wydaje się, że mamy tutaj do czynienia z drugim (metafizyczno-epistemologicznym) przejściem od subiektywności do obiektywności, które potrzebne jest podmiotowi, aby mógł żyć i działać w świecie ludzi. Osoba jest podmiotem bytującym i działającym. Przedmiotowość działania jest źródłem potwierdzenia podmiotowości działającego.

Przeżycia wspólnoty pochodzą od indywidualnych podmiotów, ale są przeżyciami wspólnotowymi, tzn. mają ponadindywidualny przedmiot, intencję przedmiotową oraz intencję skierowaną na przeżycie wspólnotowe. Nie ma jednak ponadindywidualnej świadomości wspólnoty. Te przeżycia indywidualne, które są przeżywane niejako w imieniu wszystkich, konstytuują przeżycia wspólnotowe, włączając się w konstytucję jedności wielu podmiotów. Treść przeżyć (ponadindywidualny obiekt) może być dostępna jednocześnie wielu podmiotom i pozwala na jedność przeżycia wspólnotowego ponadindywidualnej osobowości. A więc możemy mówić nie tylko o jedności wielości podmiotów, ale również o swoistej podmiotowości tej wielości. Właśnie tutaj zostaje ujawniona osobowa podmiotowość człowieka. Osoba jest gruntem, na którym wyrasta wspólnota. Wspólnota jest niszą ekologiczną, w której osoba może bezpiecznie żyć i optymalnie się rozwijać.

Wspólne działania i bytowanie pozostają zawsze w relacji do dobra wspólnego. Trzecie (aksjologiczne) przejście od subiektywności podmiotu do obiektywności dobra wspólnego jest ugruntowane w nadrzędnym charakterze tegoż ostatniego i stanowi obiektywną podstawę konstytuowania wspólnoty społecznej, bowiem w dobru wspólnym pełniej się wyraża i urzeczywistnia obiektywność wspólnoty osób. Ale nie samo dobro wspólne prowadzi do urzeczywistniania się osoby. To wspólnota zaspokaja najbardziej właściwą ludzkiemu podmiotowi dążność do życia we wspólnocie, bo nawet najszlachetniejsze poruszenie ducha, jakim jest miłość, prowadzi do wspólnoty osób<sup>58</sup>. Dlatego osoba

---

<sup>58</sup> E. Stein w *Kreuzeswissenschaft*, Freiburg 1983 (polskie tłumaczenie: *Wiedza Krzyża*), idzie w kierunku mistyki jako wspólnoty z Bogiem, wspólnoty miłości.

dąży z natury swej do wspólnoty, bo przez nią wchodzi świadomie i czynnie do pełnego doskonalenia siebie i innych. Wyobcowanie ze środowiska ludzi jest pozbawieniem się sfery najbardziej optymalnej dla życia i rozwoju człowieka. Możliwość spełnienia siebie we wspólnocie społecznej i międzyosobowej daje możliwość rozwoju, tj. urzeczywistniania swojej osobowej podmiotowości. Osoba musi stawać się podmiotem. Wspólnota ma za zadanie doprowadzenie do podmiotowości wszystkich osób do niej przynależących poprzez to, że człowiek ujawnia się jak osoba odnajdująca siebie w innych osobach wspólnoty. Wspólnota daje wielką szansę przeżycia niejako na żywo swojego człowieczeństwa – niewyzolowanego, ale zanurzonego w człowieczeństwie innych ludzi. W tym zanurzeniu odkrywamy właśnie istotną wartość osoby.

\* \* \*

Edyta Stein wprowadza nas w świat człowieka, w jego osobową strukturę, do pełni której konieczne jest zatrzymanie się nad wspólnotą osób. To pomaga uchwycić pierwotną jednorodność osobowego podmiotu i ludzkiej wspólnoty. W procesie stawiania się i rozwoju człowieka wspólnota odgrywa podstawową rolę. Nie jest tylko tematem uzupełniającym antropologicznego spojrzenia na człowieka, ale należy do fundamentalnych wątków antropologii. Wymiar wspólnotowy i osobowy człowieka przenikają się wzajemnie. Człowiek żyje i działa osobowo i wspólnotowo. Tak więc nie do pomyślenia jest zubożenie obrazu człowieka poprzez marginalizację jego wymiaru wspólnotowego, i to we wszystkich istotnych aspektach antropologicznych a więc ontologicznym, epistemologicznym, aksjologicznym i etycznym. Odwrotnie podporządkowanie wymiaru osobowego wymiarowi wspólnotowemu prowadzi do utylitarystycznego, a nawet totalitarnego traktowania osoby.

Wymiar wspólnotowy i osobowy człowieka uzupełniają się wzajemnie. Osoba jest członkiem wspólnot, ale w niej samej wpisane jest również życie wspólnotowe. Relacje osobowe i relacje względem dobra wspólnego konstytuują wspólne bytowanie i działanie, ale jednocześnie doskonalenie się człowieka jako osoby. Poprzez swą podmiotowość człowiek otwiera się ku innym podmiotom na sposób właściwy osobie. Poprzez to możliwe jest przejście od własnej podmiotowości do podmiotowości wielu, w której tkwi pełny sens ludzkiego życia we wspólnocie. Ważne wydaje się podkreślenie tego przejścia jako świadomego rozwoju podmiotu w kierunku pełni podmiotowości własnej, poprzez podmiotowość innych i podmiotowość wspólnoty.

## HUMAN PERSON IN THEIR COMMUNITY DIMENSION, ACCORDING TO EDITH STEIN

### Summary

According to Edith Stein a man as an individual, lives in his own community dimension in varied forms. Humanity, just like mass, society and also community reveal „the world of man”, which is the natural environment of life and development of being in man as a person. As a social being an isolated individual opens to the unifying world of spirit, to superindividual spiritual realities. Individual experiences form those of a community and it is upon them that the life of a community is built. The superindividual personality lives of values, the core of which is experienced by many individual subjects. The subjective sphere of a person enters the objective sphere of a community while co-existence and co-operation help in the personal and social fulfilment of man.